

#

#

NOC. CELA

siostra

Pomyślałeś o tych, którzy kiedyś,bbb w przyszłości, dojdą do celu?

Waszkowski

(mówi cichutko)

Do wolności?

siostra

Do Polski.

Waszkowski

Bardzo już jestem zmęczony.

siostra

Ich również zdradziłeś. To jest zdrada, bracie...

(zbliża się do Waszkowskiego)

Spójrz na mnie! Dlaczego nie patrzysz?

Zakonnik podchodzi bliżej. Dotyka ramienia Siostry

Kapucyn

Pora na nas, moje dziecko.

siostra

Nie milcz!

Zakonnik prowadzi ją do drzwi.

siostra

(w progu)

Zdrada...

(po chwili z głębi korytarza ten sam zrozpaczony głos, ale już w oddaleniu)

Zdrada...

#

NOC. KORYTARZ CYTADELI

Słowa Siostry - Zdrada! - brzmiały w uszach Waszkowskiego, gdy strażnicy prowadzą go korytarzem. Głuche ciężkie kroki, zdeformowane, pośpieszne bicie serca - taka jazda w ciemność. Dźwięk powoli niknie, aż do ciszy. Zaciemnienie...

#

DZIEŃ. IZBA PRZESŁUCHAŃ Z ROZJAŚNIENIA

Waszkowski sam. Stoi nieruchomo. Tylko oczy do bólu wlepia w carskie godło. Kroki z oddali - konkretyzują się. Jest to tło pod napisy początkowe: Tytuł, Nazwisko autora.

#

AKT I mmmmmmmmm

W IZBIE PRZESŁUCHAŃ DZIEŃ. IZBA PRZESŁUCHAŃ

Waszkowski

Nazywam się Aleksander Waszkowski.... rzeczywiście Waszkowski sam wyjawiał swoje nazwisko - początkowo śledczy nie wiedzieli, kim jest aresztowany.... Jestem naczelnikiem miasta Warszawy.

Griszyn

Myśmy myśleli, że pan wygląda starzej. Cóż to za tragiczne przypadki rzucają nam takich ludzi, jak pan. Chciałoby się powiedzieć, że wcale nie pasujecie do swoich godności. Pan był, przepraszam...

Waszkowski

Naczelnikiem miasta Warszawy.

Griszyn

Proszę podpisać się pełnym imieniem i nazwiskiem.

(do Protokolanta)

Pióro, zapomnieli, łobuzy, o atramencie. Tu się jeszcze trochę znajdzie. Dużo ostatnio zapisujemy papieru, panie...

Waszkowski

Waszkowski.

Griszyn

Kto by się spodziewał! Proszę mi wybaczyć to porównanie: jeszcze niedawno matka odstawiała pana od piersi. Kiedy pan zaczynał dopiero raczkować, a i wielu, dodajmy, z pańskich przyjaciół, których mieliśmy już okazję poznać tutaj, ja zaczynałem jako młody kadet swoją służbę. Minęło trochę czasu. I oto pan doszedł do tak wysokiej pozycji: naczelnika tego ogromnego i niesfornego miasta, a ja... dochrapałem się zaledwie naramienników pułkownika. Jak pan widzi, młodość dawno, dzięki Bogu, minęła. Kiedy to sobie uprzytomnię, ogarnia mnie zawsze smutek. Widzi pan, odejdę na emeryturę najpewniej bez pięknych generalskich spodni z czerwonymi lampasami. Gdy mi doniesiono, że znalazł się pan w siódmym cyrkule 2, pospieszyłem natychmiast na spotkanie. Mówiłem sobie: ot, ciekawe, jak też wygląda nasz dostojny gość? A ja sporo ostatnio o panu słyszałem. Od pańskich rodziców. Proszę się o nich nie niepokoić, są w wyśmienitym zdrowiu... Od niejakich Bełdowskich, od pewnych dam...

Waszkowski

Co z siostrą?

Griszyn

A tego nie wiem. Ale dowiem się, dowiem i nie omieszkać donieść... Nie pyta pan, jakie to damy mam na myśli?

Waszkowski

Słucham.

Waszkowski

Dobrze nam się rozmawia, prawda? Śmieszą mnie, proszę pana, ludzie, którzy rozpaczliwie podczas takich rozmów silą się na obojętność, a wiem przecież, że rozpiera ich ciekawość. Postępują tak z przyczyn konspiracyjnych. Taka jest przecież reguła gry. Ale natura bywa silniejsza, czyż nie mam racji? A więc słyszałem o panu miłe słowa od pani Ostrowskiej... 4 A tak! Niestety, ona sama aresztowana także. I siostrzyczka Domicela Opawska 5, której niezmiernie słodczy bardziej pasowałaby w klasztorze aniżeli w izbie przesłuchań... Widzę, że pan zmęczony...

Waszkowski

Owszem.

Griszyn

Będziemy mieli okazję spotkać się niebawem. No i widzi pan, że traktujemy tutaj aresztantów po ludzku. My wszyscy jesteśmy już trochę zmęczeni. Dziś, kiedy płomień, który ten nieszczęsny kraj ogarnął, dogasa... (śmieje się) Widzi pan, jak się pięknie wyrażam, to wpływ waszych pism, które przyszło mi tutaj czytać, otóż dzisiaj, gdy ten płomień gaśnie...

Waszkowski

Mam gorączkę.

Griszyn

To już niedługo potrwa i odpocznie pan nareszcie. Nie wierzy pan, że nas wszystkich łączy dziś w pewnym sensie poczucie nieszczęścia, którego wy staliście się sprawcami? Pisywał pan do gazet?

Waszkowski

Nie pisywałem do gazet, panie pułkowniku.

Griszyn

Zostawmy ten drobiazg. Ktoś tam wspominał, że pisywał pan do Sabowskiego 6 w „Wytrwałości” 7, ale to szczegół mało istotny..., panie Waszkowski. No, cóż, rzeczywiście dajmy panu odpocząć, panie Waszkowski. Mój przyjaciel, pułkownik Tuchołko, którego niebawem pan pozna, powiedział ostatnio, że przyłapuje się teraz - kiedy właśnie ten płomień ostatecznie dogasa - na dziwnym uczuciu. Widzę, pan się zmartwił. Tak, ten sam! Pułkownik Tuchołko, którego nazywacie oprawcą pozbawionym uczuć ludzkich. Chce pan wiedzieć, cóż to za stan? Otóż skarżył się na dwa serca, które w sobie niespodziewanie odkrył. Miękkie dla tych, którzy oceniają we właściwych wymiarach swoją winę i twarde dla takich, którzy nie chcą się ugiąć, choć ich winy są oczywiste... A ja myślę sobie czasami, że powinniśmy - mówiąc o doskonałej sprawiedliwości - sądzić ducha. Co pan na to?... Och, niechże się pan nie uśmiecha. Powinniśmy skazywać duszę. Gdybyśmy kiedyś osiągnęli taki stopień doskonałości w sądzeniu naszych błądzących bliźnich, sprawiedliwość, którą wymierzamy, byłaby zupełna. Bicie zaś, torturowanie, męki, których doznaje człowiek uwięziony - nie twierdzą, że dzieje się tak u nas w każdym wypadku! - nie miałyby wówczas żadnego sensu.

Waszkowski

Nie rozumiem, panie pułkowniku.

Griszyn

A czyż możemy być szczęśliwi, posyłając na śmierć ludzi, o których wiemy, że ich duch buntuje się przeciwko nam do końca?... (dzwoni po strażników) Teraz odprowadzą pana... W więzieniu niech pan przemyśli własne dzieje. I niech pan będzie rozważny...

Protokolant

Otwieramy teczkę, ekscelencjo?

Griszyn

Pisz pan: sprawa Aleksandra Stanisławowicza Waszkowskiego.

WIECZÓR. W CELI

Więzień I

Podejdź bliżej! Słyszysz mnie?

Waszkowski

Tak.

Więzień I

Najpierw zapamiętaj: o sobie trzeba milczeć. Weź z niego przykład. Siedzi ze mną już trzy miesiące. Nie usłyszałem dotąd ani jednego słowa.

Waszkowski

Kto to?